VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 107)**

z dnia 6 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 107)

6 lutego 2014 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację Rady Ministrów RP o stanie lasów oraz realizacji „Krajowego Programu Zwiększania Lesistości” w 2012 r. (druk nr 2056).

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Zaleski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Adam Wasiak** dyrektor generalny Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Papińska** doradca w Najwyższej Izbie Kontroli, **Leszek Jóskowiak** dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Bohdan Szymański** przedstawiciel Polskiego Klubu Ekologicznego, **Andrzej Samborski** przedstawiciel Stowarzyszenia Papierników Polskich oraz prof. **Marek Gromiec** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowne panie posłanki, szanowni posłowie, witam na posiedzeniu Komisji.

Jak państwo wiecie, Sejm raz do roku ma obowiązek, na bazie ustawy o lasach, zajmować się informacją rządu o stanie lasów i realizacją „Krajowego programu zwiększania lesistości”. W tym roku informacje za rok 2012 przyszły dosyć wcześnie. Stąd nasze dzisiejsze spotkanie. Ponieważ w ostatnim czasie nowelizacja ustawy o lasach powodowała wiele emocji – te emocje właściwie są nadal – więc prosiliśmy rząd, aby niezależnie od informacji za 2012 r. przedstawił również zarys sytuacji ekonomicznej w Lasach Państwowych w 2013 r. i prognozę na rok 2014. Takie materiały panie posłanki i panowie posłowie otrzymali.

Czy do porządku obrad są uwagi?

Nie ma.

Rozumiem, że porządek obrad został przyjęty.

Bardzo proszę pana ministra, którego witam wraz ze współpracownikami. Witam pana dyrektora Lasów Państwowych. Witam wszystkich państwa przybyłych na dzisiejsze posiedzenie.

Bardzo proszę, panie ministrze o przedstawienie informacji Rady Ministrów o stanie lasów i realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Informację taką tradycyjnie już od kilku lat przedstawiamy razem z oceną czy też opisem realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Dzisiaj dotyczy ona roku 2012. Zasoby leśne prezentowane są również w oparciu o wyniki wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasu.

Krótka informacja o tym, jak się zmieniają nasze zasoby leśne.

Lesistość stanowi 29,3%, na jednego mieszkańca Polski przypada średnio 0,24 ha lasu a w 2012 r. powierzchnia lasów zwiększyła się o 20 tys. ha. Było to, jak zwykle, nie

tylko efektem zalesień, ale również zmian dokonywanych w ewidencji gruntów, które są przeklasyfikowane na lasy z tytułu zalesienia gruntów zalesionych wcześniej.

Nadal trwa bardzo powolny, niemniej jednak widoczny proces zwiększania się lasów prywatnych w ogólnej strukturze własnościowej. W ciągu 20 lat ten udział wzrósł o 1,7%. Lasy publiczne stanowią 81,2% a lasy innych własności pozostałą część.

Jeśli chodzi o strukturę drzewostanów to również mamy tendencję stałego zmniejszania się powierzchni zajmowanej przez gatunki iglaste. Po wojnie zajmowały one ponad 75%, dzisiaj to jest poniżej 70% powierzchni lasów polskich. To ma z jednej strony związek z zalesieniami, w których leśnicy preferują gatunki liściaste na odpowiednich siedliskach a – z drugiej strony – ze zmianami klimatycznymi.

Rośnie stale przeciętny wiek drzewostanów. W Lasach Państwowych wynosi 58 lat a średnio w Polsce 56 lat. To co cieszy, to wzrost wielkości zasobów drzewnych w Polsce. Ten zapas oszacowano na 2405 mln m^3, z tego w Lasach Państwowych 1908 mln m^3. Przeciętna zasobność lasów wynosiła w Lasach Państwowych 270 m^3/ha.

Tak, jak w poprzednich latach, mieliśmy do czynienia ze zjawiskami przyrodniczymi mającymi charakter klęsk żywiołowych, w takich dyrekcjach, jak Szczecin, Katowice czy Białystok. Największą liczbę uszkodzeń zanotowano w Dyrekcji Białostockiej. Zabiegi ochronne wykonywano na poziomie zbliżonym do roku 2011 na powierzchni 170 tys. ha a głównymi szkodnikami, które zwalczano była barczatka i brudnica mniszka.

Odnotowano ponad 9 tysięcy pożarów lasów a średnia powierzchnia objęta pożarem wynosiła 0,78 ha. W zasadzie została zakończona budowa sieci Natura 2000.W części, która dotyczyła obszarów leśnych, nie przewidujemy już większych zamian. Ostatnio rząd przyjął uchwałę Rady Ministrów, która określa kolejne obszary Natura 2000, ale znajdują się one na poligonach zarządzanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Jeśli chodzi o gospodarkę łowiecką to mamy stały wzrost jeleniowatych, stały wzrost populacji dzików i narastający problem szkód w uprawach i płodach rolnych. Warto tutaj wspomnieć (dotyczy to również gospodarki leśnej, pośrednio i bezpośrednio inwestycji leśnych), że Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie dotyczące zgodności z konstytucją rozwiązań zawartych w ustawie o ochronie przyrody a sprowadza się to stwierdzenia, iż szkody wyrządzane przez bobry powinny być rekompensowane przez Skarb Państwa niezależnie od tego, w jakim mieniu powstają. W związku z czym można się spodziewać wzrastającej liczby wniosków o odszkodowania za szkody poczynione przez bobry w tego typu urządzeniach infrastrukturalnych, jak: drogi, linie kolejowe, linie energetyczne i wszelkiego rodzaju szkody w mieniu, które również mogą dotykać gospodarkę leśną.

Będzie to kolejny problem dla budżetu, który będzie musiał finansować bardzo szybko wzrastające szkody z tytułu dalszej ekspansji bobra w naszym kraju. Trwa również dyskusja na temat łosia i sposobu postępowania z jego stale rosnącą populacją w kilku regionach kraju. Łosie wyrządzają znaczne szkody, zwłaszcza na terenach leśnych a z powodu trwającego moratorium, ich populacja rozrasta się w sposób niekontrolowany i dość szybki.

Jeśli chodzi o to, co jest fundamentem gospodarki leśnej, czyli pozyskiwanie drewna a raczej – sprzedaż drewna, która finansuje całą działalność Lasów Państwowych, to w 2012 r. pozyskano 35 mln m^3 czyli dwukrotnie więcej niż przed 20 laty. To w kontekście tego wzrostu zasobności, o którym mówiłem, jest rzeczą z jednej strony oczywistą a z drugiej strony pozwala na coroczne zwiększanie wielkości pozyskania przy utrzymaniu tego samego wykorzystania przyrostu, czyli pozostawiania dla przyszłych pokoleń tych 35% przyrastającego co roku drewna. Sprzedaż drewna przez Lasy Państwowe stanowiła 90% ogólnej sprzedaży w kraju a dla Lasów Państwowych ten przychód ze sprzedaży drewna osiągnął wartość 86% wszystkich przychodów. Lasy Państwowe w roku 2012 uzyskały zysk netto w kwocie 260 mln zł.

Drugą częścią przedstawianej dzisiaj Informacji jest informacja o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Tutaj, jak w poprzednich latach, obserwujemy – niestety – dalszy spadek aktywności w zalesianiu kraju. Spadek wymuszony brakiem podaży gruntów. W roku 2012 zalesiono łącznie 4903 ha gruntów (i był to spadek o 6% w stosunku do roku poprzedniego), z tego grunty Skarbu Państwa stanowiły tylko 446 ha i był to spadek o 22%.

Żeby sobie wyobrazić skalę tej zapaści, jeśli chodzi o zalesianie, to 400 ha gruntów to jest taka powierzchnia, jaką jeszcze niedawno zalesiało jedno nadleśnictwo, podczas gdy dzisiaj, w całym kraju, mamy tak niewielką powierzchnię zalesioną w 2012 r. Oczywiście, mówiliśmy o przyczynach niejednokrotnie i na posiedzeniach Komisji i na wielu innych forach. To instrumenty polityki rolnej, dopłaty, są konkurencją dla programu zalesiania z jednej strony a z drugiej strony – Agencja Nieruchomości Rolnych, mając narzucony obowiązek odprowadzania do budżetu stosownych kwot, nie przekazuje Lasom Państwowym praktycznie żadnych gruntów. Ten spadek ma charakter długookresowy i w tej chwili trudno jest prorokować, jak dalej potoczą się losy „Krajowego programu zwiększania lesistości".

Zawsze tutaj, w tym miejscu, przypominamy o faktycznie zalesionej powierzchni, która nie jest ujęta w ewidencji a która według rozmaitych danych wynosi około 300 tys. ha z tym, że jest odwieczny problem zmiany ewidencji gruntów. Nikt nie jest zainteresowany w dokonaniu takich zmian. Stąd też nie jest realizowany program zwiększania lesistości.

Warto również tu powiedzieć o takim międzynarodowym zewnętrznym aspekcie działalności Lasów Państwowych, ale również ministerstwa. Otóż bardzo aktywnie uczestniczyli i nadal uczestniczą nasi przedstawiciele w procesie zwanym Forest Europe, który ma doprowadzić do pierwszego w tak dużej skali prawnie wiążącego porozumienia dotyczącego lasów. Byłby to ewenement na skalę europejską, bo w procesie tym uczestniczą państwa europejskie plus Rosja, Turcja, więc dotyczyłoby to – praktycznie rzecz biorąc – dwóch kontynentów. Aczkolwiek na finałowym etapie tych negocjacji pojawiły się problemy wynikające z różnych interesów i w tej chwili nie wiemy czy uda nam się ten pomysł i to prawnie obowiązujące porozumienie, zawrzeć jeszcze w bieżącym roku.

Myślę, że to, o czym często mówimy, czyli rola i znaczenie polskich lasów, polskiego leśnictwa, właśnie na arenie międzynarodowej znajduje swoje odbicie. Tam promujemy również polskie leśnictwo a ta, przytaczana wielokrotnie, nagroda UNESCO dla polskich lasów jest najdobitniejszym przykładem jakości polskiego leśnictwa.

Myślę, panie przewodniczący, że w dużym, ogromnym skrócie tyle byłoby z mojej strony informacji o stanie lasów i realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości".

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Prosiliśmy dwóch posłów: pana prof. Jana Szyszko i pana posła Henryka Siedlaczka, żeby zechcieli wygłosić koreferaty do tego sprawozdania.

Bardzo proszę, który z panów pierwszy?

Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Bardzo dziękuję za to wyróżnienie.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie dyrektorze, panie naczelniku, bo widzę tu również pana naczelnika.

Dzisiaj i w ogóle ostatnio mówiliśmy stosunkowo dużo o polskich lasach. Mam dzisiaj przyjemność wygłosić koreferat w stosunku do tego dokumentu, czyli do „Informacji o stanie lasów", jak również do spraw związanych z „Krajowym programem zwiększania lesistości". Pan minister mówił krótko. Myślę, że ja powiem jeszcze krócej. Zacznę od tego, że dokument jest również niezwykle krótki. Ten dokument jest także niezwykle skromny. I to skromny w tym sensie, że Lasy mało się chwalą swoimi osiągnięciami. To fakt, że jesteście panowie teraz pod pewną presją a ta presja została zaznaczona dwa lata temu, kiedy skrytykowano was za to, że dokument jest obszerny, ładny i kolorowy. W związku z tym teraz „przegięliście" w drugą stronę.

Mówię o tym dokumencie, który ja dostałem.

Natomiast, wracając do tematu – polskie lasy, szanowni państwo, to jest unikat (mówiłem o tym dzisiaj w Sejmie) w skali światowej. I mogę to powiedzieć również z punktu widzenia naukowca. Polskie Lasy Państwowe, z czego wielu nie zdaje sobie sprawy, pełnią ogromną rolę w zakresie bezpieczeństwa ekologicznego państwa (tego się nie mierzy) w zakresie dostępu społeczeństwa do dobrego powietrza, do dobrej wody, a także

w zakresie ochrony występujących bioróżnorodności. Jednym słowem robicie ogromną pracę i w gruncie rzeczy ta praca nikogo jakby „nie kosztuje", w związku z czym jest troszeczkę niedoceniana.

Nie mam żadnych zastrzeżeń do samego sprawozdania. Powiem tylko parę słów pod kątem zadumy: co dalej z tym robić.

Oczywiście, to jest pokłosie konsekwentnej polityki leśnej prowadzonej od wielu lat, która świetnie wkomponowała się w politykę ekologiczną, która została uchwalona w 1992 r. a więc po Okrągłym Stole. Ta polityka ekologiczna państwa była świetnie realizowana do tego momentu, dopóki Minister Finansów nie zaczął mocno ingerować w sprawy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. I dopóki nie zaczęto nam w jakiś sposób pomagać poprzez fundusze unijne. Myślę, że o tym będziemy mówili na posiedzeniu Komisji, bo najwyższy czas by dokonać audytu w układzie środowiskowym czy rzeczywiście dokonujemy tu postępu.

Dodam, że siedzący obok pan profesor mówił mi nieoficjalnie o pewnych wskaźnikach, gdzie lądujemy nie najlepiej. Natomiast trzeba będzie zwrócić uwagę czy od momentu wejścia w struktury Unii Europejskiej, rzeczywiście, realizujemy politykę zgodnie z polityką ekologiczną państwa, czy też odwrotnie – hamujemy a bardzo dużo siły idzie na różnego rodzaju biurokrację, programy, ustalania i całą działalność związaną z administracją.

Pierwsza rzecz, o której chcę powiedzieć (bo to się zauważa i ja to widzę) to brak aktywności polskich Lasów Państwowych i polskiej nauki na międzynarodowym forum naukowym. Polska nauka leśna zamknęła się w naukach leśnych i w ogóle nie wychodzi na to forum, gdzie się ustala kierunki polityki naukowej świata czyli tam, gdzie brylują m.in. ci ludzie, którzy mają przełożenie na niezależne organizacje ekologiczne. I gdy się tam pojedzie (możecie to państwo zobaczyć w Internecie), gdzie odbywają się światowe kongresy ekologiczne, entomologiczne, gdzie powierzchnia wystawowa kosztuje 400 dolarów za $1m^2$, tam polskich leśników w polskich mundurach nie ma. Mimo, że nasze leśne nauki są niezłe, bo mamy Instytut Badawczy Leśnictwa. My zamykamy się we własnym kręgu (mówię: zamykamy, bo ja jednak ciągle czuję się leśnikiem).

I tu jest jednak rzecz, która mnie jakby drażni w tym sprawozdaniu. Otóż jest wielki szum medialny wokół klimatu. Słuszny czy niesłuszny, ale ja tu widziałem ogromne szanse dla polskiego leśnictwa. A w tym sprawozdaniu państwo powielacie pewien schemat, który dla mnie jest nie do przyjęcia i który świadczy o pasywności. A mianowicie, zastanawiacie się państwo nad wpływem klimatu na drzewostany a nie odwracacie sprawy, czyli nie mówicie o wpływie drzewostanów na złagodzenie zmian klimatu. A przecież wtedy jesteśmy na pozycji atakującego a nie broniącego się, bo to my wtedy kreujemy zmiany klimatu i to dosyć istotne. I to jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Znowu powielamy to, co dzieje się w Komisji Europejskiej. Do Komisji Europejskiej już dotarło – pamiętam pierwsze dyrektywy, gdzie wyłączono Lasy Państwowe, co od razu zaznaczono, z wewnętrznego systemu handlu emisjami. Teraz ten problem emisji czy pochłaniania zaczyna być dostrzegany w Unii Europejskiej, ale w układzie Protokołu z Kioto i Konwencji klimatycznej, natomiast ciągle nie w układzie pakietu klimatyczno-energetycznego. Zresztą piszecie o tym w sprawozdaniu. Dlaczego polskie leśnictwo nie jest tu aktywne? Mimo, że w latach 2005-2007 staraliśmy się być bardzo aktywni w tym zakresie i robiliśmy wszystko, co można, żeby pokazać polskie lasy, jako świetnie przygotowane do tego, żeby kreować politykę klimatyczną również w Europie.

Druga wada tego dokumentu to brak – powiedziałbym – narzekania. Jak państwo wiecie (przejdę teraz do układów politycznych) PR jest niezwykle istotny: niech nie mają sukcesów, ale się chwalą to okaże się że są najlepsi a jeszcze do tego dostaną pieniądze. Natomiast w układzie, kiedy się nie narzeka i jeszcze nie bierze pieniędzy to wtedy wszyscy będą jeszcze chcieli zabrać pieniądze, bo takie pieniądze są. I tutaj, szanowni państwo, brak narzekania ze strony Lasów Państwowych na to choćby, co dzieje się z Naturą 2000. Piszecie tu, że macie 3,5 mln ha Natury 2000 u siebie, gdzie chyba Lasy Państwowe ponoszą z tego tytułu koszty, natomiast macie drugiego gospodarza na tych terenach a mianowicie GDOŚ i RDOŚ. Wiem, co się dzieje, bo znam raport NIK, i pytam:

dlaczego się nie bronicie i nie atakujecie tej chorej sytuacji, że jest dwóch gospodarzy na jednym terenie? Ja tego nie rozumiem.

Następna sprawa to ocena programu. Dzisiaj zresztą w Sejmie to wyszło – zaczęto Lasom Państwowym wypominać, ile to dostają pieniędzy w ramach PROW, LIFE+ i innych rzeczy. Nawet komuś coś się tam pomyliło i mówił o miliardach, które Lasy Państwowe dostały. Ja nie miałem czasu tego sprostować. Zresztą nie miałem możliwości, bo nie wymieniono mojego nazwiska. Ale to lekka przesada.

Szanowni państwo, gdybyście powiedzieli, na co te pieniądze poszły. Niby to jest w raporcie napisane, ale równocześnie to była obrona i atak, że to nie są pieniądze, które przychodzą po to, żeby Lasom pomagać, tylko to są pieniądze, do których Lasy jeszcze dokładają, żeby spełniać swoje obowiązki wobec państwa. Bardzo mnie interesuje, jakie to ogromne sukcesy mają Lasy Państwowe z LIFE+, szczególnie w układzie ekonomicznym i wymiernym. Bardzo prosiłbym o podanie chociaż ze trzech przykładów, bo zdaje się, że trzy tematy są realizowane, tak? Trzeba to zobaczyć, bo wtedy społeczeństwo może by się przekonało, że nie jest tak najlepiej w tym względzie.

Sprawa łowiectwa. Pan minister kilka zdań na ten temat powiedział. Rzeczywiście, z łosiem jest poważny problem i, faktycznie, ze strony Lasów Państwowych powinna być jakaś inicjatywa, żeby w jakiś sposób tym gatunkiem zacząć gospodarzyć. Nie bać się kilku głosów krytycznych, tylko podejść do tego w sposób racjonalny. No, sytuacja dojrzała już do tego, że łoś w Warszawie jest pospolitym zwierzęciem, które sobie chodzi i zlizuje sól z chodników i szos.

Szanowni państwo, zacznijmy żyć w układzie normalnym. A skoro już mówimy o układzie normalnym to trzeba sobie powiedzieć, że zaczyna być coraz większy problem z wilkiem. Skoro jesteśmy przy zwierzynie łownej to trzeba to jasno powiedzieć. O ile będziemy chowali głowę w piasek, to będziemy „chłopcami do bicia". A mnie się wydaje, że Lasy Państwowe są dobrą organizacją.

No i tu jest chyba pomyłka, bo nie mamy ponad 2 mln jeleni w Polsce a tyle podano na str. 35. Jeszcze nie, pewnie przecinek gdzieś się przesunął.

I ostatnia rzecz – „Krajowy program zwiększania lesistości". Pan minister też o tym mówił na końcu. No cóż, sytuacja jest tragiczna. Jest totalna zapaść, ale ta zapaść totalna nie wynika z winy Lasów Państwowych. Ona wynika z tego, że państwo, czyli rząd, nie uczestniczy w tym programie. Przecież ziemi Skarbu Państwa czy tej ziemi rolnej jest sporo. I ta ziemia może być przekazana, ale nie jest przekazywana, bo tutaj dochodzi pewnie do sporu. Pan minister zresztą o tym mówił: ANR nie chce przekazywać ziemi, bo woli tą ziemią handlować. A dodam, że tą ziemią będziemy już niedługo handlowali w układzie wolnym, w układzie całej Unii Europejskiej. Może do tego nie dojdzie tak szybko, ale to zależy od referendum albo od woli rządu.

Tak więc, podsumowując, trzeba chyba sobie jasno powiedzieć, że „Krajowy program zwiększania lesistości" jest całkowicie niewydolny w tej chwili. Zresztą pan minister przed chwilą powiedział, że 400 ha zalesiono w całym kraju w 2012 r. Powiem, że to nie jeden leśniczy miewał tyle do zalesienia. Tak więc, albo trzeba zmienić ten program, albo nie udawać, że on w ogóle istnieje, z czego jeszcze mamy zdawać sprawozdanie w Sejmie. Jednak, póki co, takie jest jeszcze prawo, więc w związku z tym trzeba się z tego rozliczyć. I tu nasza Komisja chyba powinna mocno uderzyć w rząd – nie w Lasy Państwowe, tylko w rząd (tak mnie się wydaje), że tu jest niespełnienie tego programu, że ten program się wali.

Kończąc (jednocześnie prosząc pana ministra o odpowiedź w sprawie LIFE+, bo mnie szczególnie interesują te trzy programy, z których tak na sali sejmowej wytykano Lasom pieniądze) powiem tak: polskie Lasy Państwowe w roku 2012 spełniły swoje zadania, dobrze wykonują swoją pracę. Ja mogę tu mieć ogromne zastrzeżenia w stosunku do zatrudnienia ludzi wykształconych na wyższych uczelniach i w technikach, którzy zasilają szeregi bezrobotnych. Na ten temat w ogóle nic nie ma w sprawozdaniu. Niby to sprawozdanie dotyczyć ma „Krajowego programu zwiększania lesistości" i generalnie stanu lasów, ale mnie się wydaje, że na stan lasów i na wartość lasów głównie wpływają ludzie tam zatrudnieni.

Ale pomimo to, powtarzam: polskie Lasy Państwowe, świetna instytucja, są niezwykle pasywne w zakresie chwalenia się swoimi osiągnięciami, z pokorą znoszą obelgi, które idą pod ich adresem a przecież jesteście chyba jedną z ostatnich instytucji, która ma sukcesy w naszym państwie.

Będę proponował dyskusję na temat „Krajowego programu zwiększania lesistości". Może pan minister coś powie, może leśnicy powiedzą jak z tego wyjść.

Proszę też o odpowiedź na pytania, które zadałem: dlaczego jesteśmy tacy pasywni, dlaczego się nie chwalimy, dlaczego nie jesteśmy aktywni w tym huku medialnym odnośnie Konwencji klimatycznej i zmian klimatu i roli lasów w tej zmianie klimatu. I dlaczego pozwalamy się obrażać np. dzisiaj na sali sejmowej przez polityków, którzy mówią, że dostaliśmy ogromne ilości pieniędzy a jeszcze narzekamy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu.

Teraz proszę pana posła Henryka Siedlaczka o przedstawienie swojego punktu widzenia na ten temat.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, szanowna Komisjo. Mieszkam wśród śląskich lasów i z problemami leśnictwa i leśników mam stały kontakt. Znam ich pracę, z uznaniem odnoszę się do ich wiedzy, zaangażowania i doświadczenia. Jest to niewątpliwie jedna z najlepiej wykształconych grup zawodowych.

Lasy Śląska na skutek wieloletnich emisji przemysłowych a także wielu dużych klęsk, jak pożary, huragany, powodzie, gradacje owadów, są też najbardziej doświadczane w kraju. I, generalnie rzec biorąc, to moje wystąpienie mógłbym zakończyć takim stwierdzeniem, iż o roli i znaczeniu lasów w ochronie różnorodności gatunkowej a także kształtowaniu warunków życia i rozwoju cywilizacyjnego człowieka, w tym gronie nie trzeba mówić.

Odnosząc się do „Informacji o stanie lasów" za rok 2012 można jednoznacznie stwierdzić, że podstawowe cele polityki leśnej państwa są realizowane, w głównej mierze, przez organizację gospodarczą Lasy Państwowe. Wzrasta bowiem powierzchnia lasów w Polsce – co prawda nie w takim tempie, jak zakładał to „Krajowy program zwiększania lesistości" do 2050 roku, ale to z przyczyn niezależnych od leśnictwa, co winno być poddane głębokiej analizie i rewizji. Zwiększają się zasoby drewna na pniu, które obecnie wynoszą ponad 2,4 mld m^3, tj. ponad 2 razy więcej niż w latach 70. XX wieku, co jest wynikiem zarówno struktury klas wieku, jak i konsekwentnie realizowanych zasad zrównoważonego użytkowania i rozwoju pozaprodukcyjnych funkcji lasów. Wzrasta średni wiek drzewostanów z powodów, o których przed chwilą mówiłem, jak też ze względu na objęcie kolejnymi formami ochrony i ograniczeniem użytkowania wielu cennych przyrodniczo lasów. Poprawie uległ także stan zdrowotny i sanitarny lasów w stosunku do roku 2011, szczególnie lasów Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Stało się tak za sprawą uwarunkowań pogodowych, ale i zintegrowanej pracy leśników w sferze prognozowania, organizacji czy przestrzegania reżimów sanitarnych.

Zmniejszyła się powierzchnia średniego pożaru, co jest m.in. wynikiem ciągle doskonalonego systemu ochrony przeciwpożarowej lasów. Jednak niepokojącym zjawiskiem jest duży i stale wzrastający udział podpaleń – powyżej 50%. Lasy Państwowe stworzyły i ciągle doskonalą jeden z najsprawniejszych w Europie system ochrony przeciwpożarowej lasów i obejmują nim lasy wszystkich form własności ponosząc w całości koszty jego utrzymania.

Co roku też zwiększa się podaż drewna na rynek jako efekt racjonalizacji użytkowania oraz wchodzenia w fazę użytkowania drzewostanów z powojennych zalesień, co w połączeniu z rozsądną polityką cenową ma istotny wpływ na rozwój polskiego przemysłu drzewnego i kreowanie miejsc pracy. Polski przemysł meblowy jest już trzecim eksporterem mebli spośród krajów europejskich.

Finalizowanych jest wiele programów środowiskowych finansowanych ze środków unijnych a realizowanych przez Lasy Państwowe, jak program małej retencji w górach i na nizinach (tak ważny dla gospodarki i przyrody) czy rekultywacji terenów zdegradowanych i popoligonowych.

Bardzo dobrze wykorzystywane są środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na odtwarzanie potencjału produkcji leśnej zniszczonego katastrofami, które poprzez nadleśnictwa przeznaczane są także na lasy innych własności. Zakończony i wzorowo rozliczony został program REW-BE-LAS, czyli rewitalizacja beskidzkich lasów, realizowany z INTERREG-u a polegający na odbudowie lasu po klęsce zamierania świerczyn na polsko-słowackim pograniczu w Beskidzie Śląskim i Żywieckim.

Zresztą nasza Komisja taką wizytację przeprowadziła w poprzedniej kadencji.

Lasy Państwowe kontynuowały rozbudowę nowoczesnego szkółkarstwa i bazy przechowalniczej nasion (również z zamierających drzewostanów), posiadając stosowne programy rozwoju. W tym zakresie polskie leśnictwo należy do przodujących na świecie.

Lasy Państwowe realizują znacznym nakładem środków własnych szeroki program edukacji ekologicznej. Stale rozbudowywana jest baza edukacyjna. Lasy Państwowe utworzyły ponad 6,5 tysiąca obiektów edukacyjnych. Każdego roku korzysta z nich około 3 mln osób. Obiekty wykorzystywane w lasach Państwowych do edukacji leśnej, to: 66 ośrodków edukacji leśnej, 1013 ścieżek edukacyjnych, dydaktycznych, 302 izb edukacji leśnej, 545 wiat edukacyjnych, tzw. zielone klasy, 106 parków i ogrodów dendrologicznych, 1840 punktów edukacyjnych i 2676 innych obiektów. Leśne ścieżki dydaktyczne cieszą się największą popularnością. Przez cały rok odbywają się na nich zajęcia przygotowywane przez leśników dla różnych grup wiekowych. Można odwiedzać je także samodzielnie. Również nadleśnictwa przygotowały izby edukacji leśnej i wiaty edukacyjne. Poszerza się oferta leśnych ośrodków edukacyjnych. Każde nadleśnictwo ma opracowany „Program edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie”. Zdecydowana większość osób korzystających z obiektów edukacyjnych to grupy szkolne. Leśnicy szczególnie chętnie zapraszają dzieci i młodzież, wiedząc, że już wkrótce to od młodych ludzi zależeć będzie przyszłość naszych lasów.

Dominującym podmiotem zarządzającym zasobami leśnymi w Polsce jest organizacja gospodarcza Lasy Państwowe. Lasy Państwowe to nie podmiot prawa handlowego nastawiony na zysk, ale organizacja wypełniająca misję wobec tego i przyszłych pokoleń. Lasy Państwowe są jedną z najsprawniej działających organizacji gospodarczych w Polsce. To dzięki tej organizacji, jej świetnie wyszkolonej kadrze (ponad 50% leśników legitymuje się wyższym wykształceniem), wypracowanemu unikalnemu w skali Europy modelowi leśnictwa i odpowiedzialnego gospodarowania, zasoby leśne w Polsce stale się powiększają i mierzone w metrach sześciennych drewna na pniu osiągają blisko 2 mld m^3 w Lasach Państwowych i 400 mln m^3 w lasach innych własności, pomimo tego, że cele społeczne i ochronne dominują nad produkcyjnymi, zgodnie z ustawą o lasach.

Polskie lasy są głównym zasobem różnorodności gatunkowej i genetycznej warunkującej nie tylko ciągłość życia a, poprzez zrównoważone użytkowanie oraz rozwój pozaprodukcyjnych funkcji, wpływają także na rozwój cywilizacyjny i społeczny. Ten polski model leśnictwa jest wysoko ceniony na świecie i całkowicie zbieżny z międzynarodowymi konwencjami z zakresu ochrony środowiska.

Leśnictwo w Polsce przeszło bardzo pomyślnie okres transformacji ustrojowej ostatnich 20 lat. Z jednej strony redukując zatrudnienie o 75 tysięcy osób a – z drugiej strony – kreując rynek usług. Polskie leśnictwo ma dobre oprzyrządowanie prawne i jest organizacją samofinansującą się, co stanowi wyjątek wśród krajów europejskich. Leśnictwo wraz z przetwarzającym jej produkty przemysłem daje 8% PKB i ponad 0,5 mln miejsc pracy. Zostało to także dostrzeżone i docenione przez międzynarodową społeczność, bowiem polskie Lasy Państwowe, jako jedyne w Europie, otrzymały nagrodę UNESCO za zrównoważoną gospodarkę leśną, którą to nagrodę w Rio de Janeiro trzy miesiące temu odebrał dyrektor generalny LP pan Adam Wasiak.

Można powiedzieć, że dzięki dotychczasowej polityce leśnej państwa (realizowanej w przeważającej mierze przez Lasy Państwowe) oraz reakcji na oczekiwania społeczne, zwiększa się powierzchnia obszarów chronionych w lasach, konsekwentnie prowa-

dzona jest przebudowa drzewostanów, ograniczane są powierzchnie zrębów i wyłącza się z użytkowania około 10% drzewostanów rębnych (pozostawiając je do naturalnego rozkładu), zwiększa się ilość martwego drewna, prowadzi się reintrodukcję i restytucję gatunków i że realizowane są programy retencjonowania wody na obszarach leśnych. Lasy Państwowe przyjęły także w większości koszty ochrony przeciwpożarowej lasów, w tym również wszystkich innych form własności. I to jest właśnie misja Lasów Państwowych. Jednak takie zhierarchizowanie celów powoduje postępujące ograniczenie wpływów i stały wzrost kosztów. Te zagadnienia winny być więc monitorowane.

Spośród problemów i wyzwań, przed którymi stoi polskie leśnictwo, wymieniłbym narastający problem łosi w północno-wschodniej Polsce, zagrażający lokalnie trwałości lasów. Wydaje się, że rozsądne użytkowanie tej populacji jest koniecznością, tak jak koniecznością jest wydłużenie okresu polowań na jelenie na wzór sąsiadów z zachodu.

Powoli zaczynamy także poznawać skutki wyznaczenia na blisko 40% powierzchni Lasów Państwowych obszarów Natura 2000, tj. kosztów zarządzania tymi obszarami i zmniejszenia przychodów z tytułu licznych ograniczeń. Myślę, że podział kompetencji i odpowiedzialności pomiędzy RDOŚ-ami a Lasami Państwowymi jest nieczytelny a przez to konfliktogenny. Kto inny bowiem formułuje ograniczenia i generuje koszty a kto inny ponosi konsekwencje. W całym procesie decyzyjnym nie dokonuje się bilansu skutków.

Od lat powtarzającym się mankamentem jest brak lub nieaktualność uproszczonych planów urządzania lasu dla lasów prywatnych. Ten problem trzeba załatwić systemowo, gdyż zaczyna być problemem wstydliwym. Sądzę, że należałoby zrobić rozeznanie, jakich kwot potrzeba starostom, aby ten problem wreszcie uregulować i, czy istnieje możliwość ich dofinansowania. Ten problem odczułem na własnej skórze, kiedy przez 7 lat byłem starostą, więc coś na ten temat wiem.

To bardzo trudny problem, ale warto go rozwiązać.

Na zakończenie chciałbym poruszyć kwestie prawne i wspomnieć o konieczności podejmowania działań nowelizacyjnych, których potrzebę dyktuje życie. Zanim do tego przejdę, chciałbym powiedzieć, iż ostatnia nowelizacja ustawy o lasach wzbudziła wiele dyskusji i emocji. Ja chciałbym odnieść się tylko do jednego jej fragmentu a mianowicie – rozdzielenia etatów użytków rębnych od przedrębnych i nadania charakteru nieprzekraczalności tylko temu pierwszemu, co pozwoli zracjonalizować użytkowanie zasobów drewna na pniu i było długo oczekiwaną zmianą zarówno przez leśników, jak i przemysł drzewny.

Obowiązujące obecnie rozwiązania prawne umożliwiają instytucjom spoza Lasów Państwowych zbyt daleko idącą ingerencję w kształtowanie planu urządzania lasu, który jest podstawowym dokumentem, w oparciu o który nadleśniczy prowadzi gospodarkę leśną przez okres 10 lat. Analogiczna sytuacja ma miejsce przy opracowywaniu i wprowadzaniu w życie planów zadań ochronnych dla utworzonych na gruntach leśnych obszarów Natura 2000. Ingerencje te, forsowane i wymuszane przez instytucje i organizacje nie ponoszące odpowiedzialności za skutki swych działań, generalnie zmierzają do wyłączenia z gospodarki leśnej coraz to nowych obszarów lasów oraz do zmniejszania pozyskania drewna w stopniu nieuzasadnionym nie tylko ekonomiczne, ale również przyrodniczo i społecznie. Oby te ograniczenia nie doprowadziły do utraty rentowności Lasów Państwowych i uniemożliwiły samofinansowanie się Lasów Państwowych, co jest ustawowym obowiązkiem.

W celu umożliwienia optymalizacji relacji pomiędzy gospodarką leśną a ochroną (zwłaszcza bierną) terenów leśnych, należy podjąć prace nad nowelizacją ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody i z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, mające na celu powierzenie dyrektorowi regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych nadzoru nad obszarem Natura 2000, w przypadku gdy dominującą część powierzchni obszaru stanowią grunty leśne – analogicznie do nadzoru, który aktualnie sprawują dyrektorzy regionalnych dyrekcji ochrony środowiska (RDOŚ) oraz dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej (RZGW) czy urzędu morskiego.

Należałoby również znowelizować art. 52a ustawy o ochronie przyrody, który stanowi, że „gospodarka leśna nie narusza zakazów, o których mowa w art. 52 ust.1 pkt 1, 3-5 i 11, jeżeli jest prowadzona na podstawie planów, które zostały poddane strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko”. Zapis ten usprawiedliwia nieuchronne w praktyce zniszczenie, podczas wykonywania zabiegów gospodarczych w lasach, pojedynczych osobników zwierząt chronionych, ich gniazd, nor itp., ale odnosi się tylko do dziko żyjących zwierząt objętych ochroną, tj. art. 52. Dlatego powinien być rozszerzony również i na dziko występujące rośliny i grzyby objęte ochroną gatunkową a więc odnosić się również do art. 51.

W lasach zagospodarowanych prowadzi się ochronę gatunków na dużych obszarach, co oznacza, że wraz z naturalnymi zmianami warunków związanych z fazami rozwoju, a także pracami leśnymi, np. prowadzeniem planowych wyrębów, w jednych miejscach gatunki te giną a pojawiają się w innych. O tym, że dotychczasowe zasady prowadzenia gospodarki leśnej nie stanowią zagrożenia dla gatunków chronionych, świadczy chociażby 38% powierzchni Lasów Państwowych włączonych do obszarów przyrodniczo cennych, jak Natura 2000. Brak tego zapisu grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi nie tylko dla leśnictwa, ale także dla przemysłu drzewnego. Dodam, że przygotowywana aktualnie nowelizacja ustawy o ochronie przyrody wprowadzić może dalsze ograniczenia bez dokonania jakiegokolwiek bilansu skutków.

Na koniec chciałbym jeszcze powiedzieć, że środowisko leśników niepokoi także nieuwzględnienie potrzeb rozwoju leśnictwa i ochrony lasów w Polsce w nowej perspektywie finansowej ze środków Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Dużo w tym temacie zależy od marszałków województw. Sądzę, że winniśmy udzielić Lasom Państwowym politycznego wsparcia w tej sprawie.

Może sejmowa Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wystąpiła ze stosownym apelem do Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju oraz do marszałków województw?

No i jeszcze jedno. W tym roku upływa 90 lat od powołania organizacji gospodarczej Lasy Państwowe. Warto przy tej okazji rozpocząć dyskusję na temat miejsca leśnictwa, jego roli, naszych oczekiwań ale i także ekonomicznych uwarunkowań, które my politycy tworzymy a które będą determinowały jego rozwój lub będą przyczyną regresu na wszystkich płaszczyznach, mając świadomość, że dzisiejsze decyzję będą owocowały lub skutkowały za kilkadziesiąt lat. Taka jest bowiem specyfika leśnictwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu posłowi za koreferat.

Teraz proponowałbym, abyśmy rozpoczęli serię pytań. Potem poprosimy pana ministra oraz pana dyrektora generalnego, którego serdecznie witam, o udzielenie odpowiedzi.

Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zadać pytania lub podzielić się uwagami?

Bardzo proszę, pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, część pytań już padła w koreferatach, ale pozwolę sobie kilka rzeczy wypunktować, które rzuciły mi się w oczy a które cyklicznie się powtarzają, bo nie po raz pierwszy omawiamy raport roczny Lasów Państwowych.

Kwestia pierwsza, o czym zresztą pan minister też wspominał. Chodzi o zmiany klasyfikacji obszarów leśnych. Powiem tak: gdyby rzeczywiście było zainteresowanie finansowe w porządkowaniu tego rejestru to by to było, panie ministrze. Gdyby rząd zdecydował się podjąć działania dotyczące np. własności ochronnych polskich lasów i próbował ten system dopłat wdrażać (do czego my, pod przywództwem naszego przewodniczącego Komisji, namawiamy od lat) to pewnie byłyby finansowe zachęty do tego, żeby porządkować stan.

Ja z zawodu jestem geodetą, z klasyfikatorami gruntów miałam do czynienia kilkanaście lat temu, kiedy swój zawód czynnie wykonywałam. Przecież ta klasyfikacja to jest rzecz prosta jak, przepraszam – konstrukcja cepa. Trzeba zinwentaryzować, które

tereny są porośnięte lasem i trzeba wystosować do starosty wniosek o dokonanie zmian w rejestrze. Gdyby się to opłacało, tzn. gdyby za hodowlę lasu były jakieś materialne gratyfikacje to każdy by na wyścigi tą ewidencję aktualizował. To jest pierwsza kwestia.

Kwestia druga. Nie można prowadzić racjonalnej gospodarki. Tu każdy z nas, w oczywisty sposób, odnosi się do tej rzeczywistości, którą postrzega, jako poseł, w kontaktach ze swoimi wyborcami, samorządami lokalnymi i akurat, w moim przypadku, w okręgu jest spory udział lasów prywatnych, działają wspólnoty, które od pokoleń gospodarują w terenach leśnych. Różnie bywało. Czasami był, nie powiem, stan lekkiej nerwowości w kontaktach z administracją, czasami było dobrze. Jednak sprawą podstawową jest – zresztą przedmówca napomykał o tej kwestii – inwentaryzacja, czyli jasne określenie tego, co mamy w lasach prywatnych, i uproszczone plany.

Jak można w ogóle wykonywać jakieś racjonalne działania, jeżeli się nie ma jasnego obrazu sytuacji? Ja uważam, że powiaty, które zarządzają lasami prywatnymi, ledwo są w stanie wydusić środki na to, żeby zlecić nadzór nad lasami prywatnymi tym nadleśnictwom, z którymi mają współpracę od 15 lat, czyli odkąd powiaty powstały. Pamiętajmy, że powiaty powstały jako najpóźniejszy organ administracji, bo przypomnę, że w 1990 r. powstawały gminy i one dostały możliwość uwłaszczenia się na pewnym majątku, z którego czerpią dochody na podstawie ustawy – przepisy wprowadzające. A powiaty i województwa powstały 8 lat później, kiedy już cała „śmietanka” czyli majątek, który przynosił największe dochody, już został skomunalizowany przez gminy. Województwa mają o tyle dobrą sytuację, że zarządzają środkami europejskimi i jakoś wiążą koniec z końcem, bo zawsze koszula bliższa ciału i zawsze jednostki wojewódzkie mają lepszą drogę do starania się o środki europejskie. A powiaty to takie biedne sieroty, które w zasadzie nie mają żadnych mocnych podstaw materialnych a o środki unijne muszą aplikować. I dla powiatów to jest trwała sytuacja, że powiatów nie będzie stać na wydawanie pieniędzy na zarządzanie lasami prywatnymi.

Tak więc, jeżeli to nie ma być taka prowizorka z roku na rok, to ktoś wreszcie powinien ten problem dostrzec i przygotować jakiś program, w którym zrobi się po prostu właściwe operaty, żeby gospodarować w sposób planowy, sensowny, żeby były zapisane te wymogi i żeby po prostu ta gospodarka – jak w Lasach Państwowych – miała jakiś długofalowy charakter.

Uważam, że to jest rzecz, której nie ma co dłużej odkładać, bo powiatów nigdy nie będzie stać na zarządzanie lasami prywatnymi. Wszystkie samorządy są bardzo zadłużone przez aplikacje o środki unijne, bo muszą jakoś wygospodarować też własne środki. Dlatego nie można się spodziewać, że w przeciągu najbliższych 10-15 lat starosta będzie mógł wygospodarować środki na zarządzanie lasami prywatnymi.

Krótko mówiąc, jest to bolączka, która powinna zostać jakoś rozwiązana z poziomu rządowego albo szefostwa Lasów Państwowych. To jest rzecz, co do której powinno być przedstawione jakieś racjonalne rozwiązanie. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia, która też w jakiś sposób jest mi bliska, którą chcę tu poruszyć, to kwestia sytuacji w lasach na terenie parków narodowych. Stała bolączka, z którą parki narodowe (też niezbyt zasobne instytucje) borykają się to niemożliwość spokojnego regulowania swoich problemów własnościowych. Kiedy czytam, że w 2012 r. na terenach parków narodowych wykupiono aż 100 ha obszarów leśnych to nie jest to jakaś wielkość rzucająca na kolana. Słyszymy, że parki aplikują o środki z różnych instytucji finansowych. Ja myślę, że tu powinno być jakieś wsparcie, żeby to porządkowanie sytuacji własnościowej następowało szybciej.

I ostatnia sprawa, o której napomykałam w tej bardzo ożywionej debacie sejmowej w ciągu ostatnich dwóch tygodni. To są te kwestie działań pozaprodukcyjnych Lasów. W sprawozdaniu przeczytałam, że w Polsce jest 1267 rezerwatów przyrody o łącznej powierzchni 121,6 tys. ha, którymi administrują Lasy Państwowe. Ja w swoim najbliższym otoczeniu mam co najmniej kilkanaście rezerwatów, w których gospodaruje administracja Lasów Państwowych i robi to dobrze. To są rezerwaty, które w istotny sposób podnoszą atrakcyjność turystyczną, gdzie jest umiejętność dbania o stan infrastruktury w rezerwatach. To jest coś, czym naprawdę można się chlubić.

W związku z tym mam pytanie do pana dyrektora tym razem. Czy po tym gwałtownym odchudzeniu środków te zadania nie ucierpią? Rzuciłam okiem na ten plan finansowy Lasów Państwowych, który dostaliśmy i zastanawiam się czy to jest „działalność uboczna nadleśnictw" czy to jest „działalność dodatkowa nadleśnictw"? W którym haśle te sprawy, o które pytam, się mieszczą? Jakie środki na te działania będą przewidziane w najbliższym czasie?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Wobec tego ja sobie pozwolę na dwa pytania. Pierwsze na tle tego, o czym mówili również koreferenci. Otóż, kiedy wprowadzaliśmy „Program zwiększania lesistości kraju" to wówczas w Polsce było 1,6 mln ha gruntów klasy VI i VIz. Stąd zakładanie, że zalesimy 1 mln ha wydawało się realne. Z różnych powodów, ale nie z winy Lasów Państwowych, to nie wyszło.

Z tym, że skoro państwo posłowie powołujecie się na swoje województwa to ja dodam, iż jestem z warmińskiego i tam główny problem jest taki, że przede wszystkim są tam obszary sieci Natura 2000 i teraz potrzebna jest ocena oddziaływania na środowisko przy zalesieniach.

No, to jest...

Poseł Anna Paluch (PiS):

...paranoja.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Tak to wygląda.

I teraz rolnik, żeby zalesić, musi mieć ocenę oddziaływania na środowisko. A ponieważ tego nie ma w ocenie to wielu rolników przychodzi na spotkania i mówi: zróbcie coś, żeby to działało.

Dlatego pytam: czy mamy wiedzę, ile tych terenów nie jest zalesianych na skutek tego, że gdzieś tam coś przeoczyliśmy? Bo to nie wynika z prawa unijnego, tylko z naszych, wewnętrznych rozwiązań. To hamuje ten proces zalesiania. Być może ten proces nie byłby znacząco przyspieszony, bo może to są sygnały tylko z jednego województwa, ale warto się temu przyjrzeć, jak to funkcjonuje, bo jeszcze raz przypominam, że kiedy przyjmowaliśmy ten program to zanosiło się, że on może być realny. Dlatego teraz trzeba się zastanowić: albo uruchomi się to wszystko, o czym mówili moi poprzednicy, żeby przyspieszyć realizacje programu, albo trzeba go zweryfikować. Bo, jak będziemy co roku odnosili się do tych wielkości, które założyliśmy kilka lat temu, to nie ma to większego sensu. Po prostu trzeba to urealnić.

Następna sprawa dotyczy sieci Natura 2000. Ja sądziłem, że Najwyższa Izba Kontroli, którą prosiliśmy o zbadanie jak to funkcjonuje, odniesie się bardziej merytorycznie do kwestii jak funkcjonują dwaj gospodarze na danym terenie, czy to sprzyja całości, czy hamuje funkcjonowanie. Natomiast, jak widzę, w materiałach, które otrzymaliśmy, skupiono się głównie na tym czy są plany, gdzie są, gdzie ich nie ma. To na pewno jest część prawdy, ale tylko wyrywkowa część obrazu całości: czy w tej chwili jest problem z dwoma gospodarzami terenu, czy nie ma takiego problemu.

Miałbym również pytanie na tle materiałów, które państwo przedstawiliście i to pewnie pan dyrektor będzie mógł powiedzieć. Czy dyrekcja zakłada, że będzie jakaś dekoniunktura na drewnie? Bo, jak patrzę i porównuję wykonanie z 2013 r. do 2014 r., to pozyskanie drewna w 2014 r. będzie o 600 tys. m^3 mniejsze, ale wpływy ze sprzedaży będą mniejsze o 1 mld zł. Cena jednostkowa drewna też ma być mniejsza. Czy to jest efekt tego, że oszczędnie podchodzicie do planu, żeby nie było jakiejś wpadki? Czy też może jest taka sprawa, że skoro przez lata wstrzymywaliśmy ten stan drewna to deprecjacja teraz jest tak duża, że nie będzie takiej ceny, jak się zakładało? Bo z tych danych, które państwo podaliście, tak to wynika.

I jeszcze chciałbym zadać takie oto pytanie. Zwykle w tej części łowieckiej podawaliście państwo, jaka jest pojemność łowisk i wtedy mogliśmy porównać, jak jest to prowadzone. Natomiast teraz w tych materiałach w ogóle nie ma informacji, jak się ma stan zwierzyny do pojemności łowisk. Czy już chcemy zagłaskać na śmierć Polski Związek Łowiecki i jak jest jakiś trudny temat to nie mówić o tym? Na czym to polega? Bo my w Komisji oceniamy łowiectwo w różnych aspektach i jeżeli np. słyszymy lamenty, że szkody są za duże, to wtedy mielibyśmy argument: doprowadźcie to właściwej pojemności łowisk to szkody będą mniejsze. Natomiast teraz, kiedy nie mamy tej informacji, to trudno się do tej kwestii odnieść.

Bardzo proszę pana ministra czy też pana dyrektora o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Zaleski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Zaczynając od odpowiedzi na pytanie pana prof. Szyszko. Myślę, że tak nie do końca jest, iż nie wygrywamy wszystkich atutów, jakie mają lasy w kwestiach klimatycznych. To, że lasy mają wielką rolę w łagodzeniu mitygacji, ale również w adaptacji do zmian klimatycznych, wiemy wszyscy. Po 2020 r. rysuje się perspektywa, że lasy zostaną włączone do europejskiego handlu i być może wtedy zacznie być możliwe uzyskiwanie jakiś przychodów z tytułu akumulowania węgla, co do tej pory jeszcze miejsca nie ma. Przygotowujemy się do tego od strony naukowej, ale również od strony badawczej, technicznej. A takim wyrazem ogólnej już aktywności (nie tylko w sferze klimatu) Lasów na arenie ogólnej i chwalenia się tym, co Lasy robią i czym Lasy Państwowe są, to był chociażby udział, w ramach Konferencji Klimatycznej w Landscapes Forum (dawniej nazywało się to Forest Day), gdzie Lasy Państwowe były bardzo ważnym uczestnikiem i prezentowały swoje osiągnięcia.

Jeśli chodzi o fundusze, które Lasy otrzymują, a zwłaszcza z LIFE+, bo takie było pytanie, to realizowały one trzy programy. Jeden dotyczył ochrony przeciwpożarowej, drugi ochrony przyrody na obszarach Natura 2000 a trzeci – reintrodukcji głuszca i ochrony orlika. To są właśnie te programy, które nie przysparzają Lasom żadnych pieniędzy ani przewag konkurencyjnych, ale pokazują ich troskę o ochronę przyrody i troskę o te wszystkie pozaprodukcyjne funkcje Lasów.

Pani poseł pytała o zmianę klasyfikacji. Trzeba się zgodzić, że właśnie brak zachęt finansowych jest tutaj głównym motorem, jak również to, że dzisiaj, kiedy w planowaniu przestrzennym mamy sytuację taką jaką mamy, czyli braku planów zagospodarowania i pewnej dowolności, która jest na rękę wójtom, burmistrzom, ta powierzchnia, która jest przekształcona na las, jest w Polsce bardzo mocno chroniona. To chyba jest jednym z naszych największych sukcesów, że ustawa o ochronie gruntów leśnych tak mocno pilnuje lasów, że 400-500 ha rocznie jest jedynie wylesianych, co w skali kraju jest ilością żadną. W Finlandii wylesia się 20 tys. ha rocznie i tam nie trzeba żadnej zgody, i tam nikt za to nie płaci. Natomiast u nas odszkodowania za wylesienie powierzchni są ogromne. Czasem nawet słychać głosy, że to hamuje rozwój infrastruktury. Jednak ta ustawa bardzo dobrze służy ochronie lasów.

Wracając na grunt tych powierzchni zalesionych a niezaewidencjonowanych, to również wstrzymuje właścicieli przed przekwalifikowaniem, bo oni wolą tak mieć, gdyż w przyszłości być może mają w perspektywie przekształcenie tego na grunt budowlany czy jakikolwiek inny. A tego nie mogliby zrobić (są tego świadomi), gdyby to było w ewidencji „las". I to tu jest też pewna blokada. Druga to fakt, iż przekwalifikowanie 1 ha kosztuje około 800 zł, więc jeśli przemnożymy to przez 300 tys. ha, które chcielibyśmy przekwalifikować, daje nam astronomiczną kwotę kilkuset milionów. Oczywiście w pakiecie byłoby to zapewne taniej, niemniej mówi to o wysiłku finansowym, jaki należałoby ponieść. W związku z tym, sytuację mamy taką, że starostowie również się nie kwapią do urealniania tej ewidencji.

Jeśli chodzi o uproszczone plany urządzania to jest prawdą, że fundusze, które są w dyspozycji starostw, są szczupłe, ale czym wytłumaczyć sytuację, że są województwa, w których prawie 100% właścicieli prywatnych lasów ma uproszczone plany, a inne województwa (tu przykład małopolskiego) nie mają? No, można tłumaczyć to strukturą,

ale również pewnym brakiem konsekwencji u niektórych starostów, bo jeżeli coś się zacznie i robi się małymi krokami to przecież ten plan nie jest jakimś olbrzymim wydatkiem finansowym. Trzeba tylko chcieć to robić.

Lasy w parkach narodowych. Ten wykup uzależniony jest przede wszystkim od możliwości tych instytucji i tych środków, które są na wykup. W budżecie tych pieniędzy nie ma, więc parki muszą sięgać do funduszy ochrony środowiska, środków europejskich (nawet z LIFE+ były wykupywane grunty). Rzeczywiście, jest tego niewiele, ale tak naprawdę nie widać, żebyśmy mogli przyspieszyć ten wykup. Natomiast jest on wykonywany konsekwentnie od lat już blisko czterdziestu i w jakiejś tam perspektywie (odległej zapewne) zostanie zamknięty, chociaż potrwa to jeszcze kilka lat.

Pan poseł Żelichowski pytał o problemy z dwoma gospodarzami. Tutaj tym punktem spornym jest najczęściej moment, kiedy obydwie strony – jeżeli tak możemy powiedzieć – czyli regionalna dyrekcja ochrony środowiska i regionalna dyrekcja Lasów Państwowych, stają wobec konieczności albo opracowania planu urządzania lasu, albo planu zadań ochronnych, kiedy kwestie uzgadniania tych dokumentów są często przedmiotem sporów, konfliktów, które jednak w końcu są rozstrzygane. Chcemy wypracować taką metodę, że minister, który zatwierdza plan urządzania lasu, otrzymuje już dokument uzgodniony. A więc, nie na tej zasadzie, że władczo rozstrzyga, tylko odsyła to na ten poziom, na którym odbywają się konsultacje między dwiema instytucjami, konsultacje społeczne. To tam powinien powstać taki plan urządzania lasu czy taki plan zadań ochronnych, który jest kompromisem. A ten kompromis polega na tym, że obydwie strony są niezadowolone, ale realizują ten dokument.

Było też pytanie o pojemność łowisk. Bardzo wielu naukowców zajmujących się łowiectwem uważa, że należałoby poddać zdecydowanej weryfikacji te wielkości, które są tradycyjnie od lat podawane za pojemności łowisk w różnych miejscach kraju. Dzisiaj możemy powiedzieć na pewno (występowałem w tej sprawie do Polskiego Związku Łowieckiego i do Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych), że trzeba weryfikować wieloletnie plany łowieckie, bo one stwarzają ramy do pozyskania łowieckiego i iść w kierunku zwiększania pozyskania zwierzyny, ograniczania populacji, które ewidentnie nam wymykają się spod kontroli.

I tak, jak często słyszymy (była tu dziś mowa o tym) że łoś wyrządza bardzo duże szkody to szkody wyrządzane przez łosia, aczkolwiek dotkliwe lokalnie, są niczym w porównaniu ze szkodami, które wyrządzają inne jeleniowate. Tak więc, problem dotyczy nie tylko łosia, ale i wszystkich innych zwierząt. I tutaj powinniśmy wypracować metodę. Często pojawia się stwierdzenie (i ja również byłbym skłonny uznać je za słuszne), iż jakiekolwiek metody inwentaryzacji są bardzo zawodne (zresztą inwentaryzacja łosia dowodziła tego) a jednym z kryteriów bardzo trafnie oddającym stan zwierzyny jest wysokość szkód, które zwierzyna czyni. Tak robią Niemcy i z dużym sukcesem potrafią w ten sposób godzić gospodarkę leśną z łowiectwem.

Myślę, że takie widzenie sprawy mogłoby się i u nas przebijać.

I w tym miejscu ja bym podziękował, natomiast pozostałe pytania przekazuję panu dyrektorowi.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Dyrektor generalny Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Adam Wasiak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Odpowiadając na pytanie pani posłance Paluch, odnośnie kosztów poniesionych na rezerwaty: ochrona przyrody w lasach kosztuje nas około 8 mln zł, w tym nasza opieka nad rezerwatami, które są zarządzane przez RDOŚ. Natomiast w planie finansowym na rok 2014 nie ma żadnych ograniczeń w tym zakresie i na pewno nie będzie. Tak więc, ten poziom około 8 mln zł będzie utrzymany.

Odpowiadając panu przewodniczącemu na temat finezji budowania planu finansowego powiem tak.: szanowni państwo, ten plan, który państwo dostaliście to jest plan-prowizorium. On jest aktualnie weryfikowany i budowany jest już plan ostateczny, który pan minister w kwietniu zazwyczaj zatwierdza.

Rzeczywiście, jak słusznie pan przewodniczący stwierdził, w tamtym planie jest duża ostrożność, szczególnie jeśli chodzi o ceny drewna. W planie, który przygotowujemy, już tym zasadniczym, te ceny drewna są w granicach 8-10 zł wyższe niż wykonanie roku 2013. To, oczywiście, jest rezultat tego, jak rynek się zachowywał i – jak wydaje się – będzie się zachowywał, co z dużą dozą pewności potrafimy ocenić przy takim systemie sprzedaży drewna.

Jeśli chodzi o masę planowaną do pozyskania to w 2014 r. planujemy pozyskanie na poziomie wykonania roku 2013. To wykonanie roku 2013 zwiększone zostało w ciągu roku, w stosunku do planu, o prawie 1 mln m^3. Tak więc, plan 2014 r. w granicach wykonania roku 2013. Jesteśmy jeszcze na etapie przemyśleń i może podniesiemy pozyskanie w granicach 400 tysięcy, co – oczywiście – wynika z planów urządzania lasu i ze strategii, którą Lasy przyjmują, pozyskiwania 1/10 rocznie etatów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze?

Pan prof. Szyszko, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo.

Najpierw do pana ministra, odnośnie tego, że pan częściowo się ze mną nie zgadza. Ma pan prawo. Natomiast ja chciałem powiedzieć jedno i jeszcze raz powtórzę: tam, gdzie się robi politykę naukową, również w zakresie przyrody, tam w ogóle nie ma leśników. I to nie dotyczy Forest Day, czy Forest Europe, tylko dotyczy chociażby Uniwersytetu Warszawskiego. Wejdźmy na to „podwórko", to ludzie z Uniwersytetu Warszawskiego występują na światowych kongresach etymologii, entomologii, dynamiki liczebności populacji a leśników tam nie ma. A Rada Naukowa Wydziału Biologii pozwoliła sobie głosować nad tym, czy lasy nad Rospudą są pierwotne czy nie pierwotne. I przegłosowali, że pierwotne a kiedy jeden z profesorów zaprotestował to go po prostu wyrzucili z uczelni i na tym się sprawa skończyła.

Tak więc, tam robi się, panie ministrze, politykę i tam powinni być profesorowie z leśnictwa.

Teraz, jeśli chodzi o prowizorium budżetowe. Panie dyrektorze, ja dzisiaj wręczyłem panu premierowi, podczas naszej debaty o lasach, pierwszą część opinii czy też analizy (i tutaj ja panów rozumiem, że jesteście w niezwykle trudnej sytuacji) dotyczącą tego, co będzie was czekało już w przyszłym roku, jak to będzie mniej więcej wyglądało. Ja ją prześlę również panu, jak i wszystkim uczestnikom tego posiedzenia. Na razie pierwszą część, za kilka dni drugą część. Te analizy będziemy potem mogli porównać z tymi analizami, które dzisiaj teoretycznie miały być w Sejmie a których nie widzieliśmy.

Przejdę teraz do kolejnej sprawy, a mianowicie Natury 2000. To też jest środowisko uniwersyteckie, z tym, że środowisko uniwersyteckie międzynarodowe. Jakie są tego efekty, to możecie państwo zobaczyć na Rospudzie, w Świdniku, w Białowieży czy w innych miejscach. Wracam do tego tematu przy okazji świetnego wystąpienia pana posła Siedlaczka. Ale tutaj chciałem również powiedzieć, panie pośle, żebyście państwo przypomnieli sobie dyskusję, kiedy nowelizowaliśmy ustawę. Jakież tam były poprawki? Ja nie mówię już o tym, co było przygotowane za czasów 2005-2007, tylko jakie były poprawki. Na przykład poprawka, którą tak mocno skrytykowaliście, mówiła, że „obszarem Natura 2000 zarządza ten, kto dominuje powierzchniowo". I to totalnie zostało wyrzucone. Cieszę się, że w tej chwili zaczyna to jakby „dojrzewać". Ale w układzie Natury 2000, proszę państwa, naprawdę coś strasznego się dzieje. To przecież leśnicy wiedzą, jak zarządzać. I chociażby taki program z LIFE+ dotyczący orlika – to gajowy wie najlepiej co robić, jak zarządzać, żeby było najlepiej.

No, gajowych już nie ma w tej chwili, ale jak był, to wiedział.

Szanowni państwo, leśnicy naprawdę dobrze wiedzą, jak tym zarządzać. Wśród leśników jest mnóstwo ludzi dobrze wykształconych w układzie przyrodniczym. Ja już nie mówię o tym, że to jest grupa zawodowa, która ma najwięcej poetów, rzeźbiarzy, muzy-

ków, którzy równocześnie znają się na przyrodzie. I, szanowni państwo, to leśnicy oddali pole „tym" ludziom. I „ci" ludzie zaczynają brać pieniądze i jeszcze decydują i wami rządzą. No, to jest coś nie do pomyślenia, co się dzieje. I to jest to, co chciałem dzisiaj powiedzieć.

A jeśli chodzi o tę opinię to dzisiaj powinna do pana dotrzeć, bo przez pana marszałka przekazałem do pana premiera, żeby zobaczył co czeka polskie Lasy Państwowe już w przyszłym roku i jak będzie wyglądało funkcjonowanie Lasów Państwowych za kilka lat.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Czy jakiś komentarz do tego ze strony pana ministra?

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Zaleski:

Ja nawet chętnie się tutaj zgodzę z panem profesorem, że nie ma naukowców leśników czy też raczej nie widać ich tam, gdzie być powinni. Myślę, że to jest też jakaś refleksja dla Lasów Państwowych, które przecież na nauki leśne wydają niebagatelne kwoty, bo ostatnio 50-60 tys. zł. Tak więc, nie można powiedzieć, że nauka leśna nie jest finansowana, bo porównując budżet Lasów Państwowych to – znacznie większe kwoty z tego budżetu idą na naukę niż z budżetu państwa na naukę. Nie jest to mało i pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że będzie to bardzo widoczne.

To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję.

Czy jakieś inne uwagi?

Ponieważ nie było innych wniosków, proponuję abyśmy przyjęli informację przedstawioną przez pana ministra.

Nie, nie, ja już pytałem i nie widziałem zgłoszeń.

No, dobrze – trzy minuty, bardzo proszę.

Przedstawiciel Polskiego Klubu Ekologicznego Bohdan Szymański:

Bohdan Szymański, Polski Klub Ekologiczny.

Proszę państwa, mnie ogromnie boli ta stagnacja „Krajowego programu zwiększania lesistości", bo to nie jest tak, że jak św. Benedykt podzielił dobę na trzy to tak samo wszystko mamy dzielić na trzy. Ta 1/3 powierzchni kraju to jest kwestia konkretnych potrzeb. I te potrzeby będzie teraz najtrudniej zrealizować. To nie jest tylko kwestia statystyczna, że zawsze wygasza się pod koniec wypełniania pewnej przestrzeni, ale to jest kwestia doboru. Brakuje nam przede wszystkim korytarzy ekologicznych i brakuje nam lasów w aglomeracjach – lasów ochronnych w miastach.

I teraz, jeżeli ludzie z zaniepokojeniem mówią (a inni mówią, że to jest śmieszne) o prywatyzacji lasów, to ja chcę powiedzieć o skandalicznej prywatyzacji lasów, która się teraz dokonuje. Województwo mazowieckie sprzedało w Otwocku kilka szpitali. Szpital to 2-3 budynki i hektary lasu. I kupuje to developer. W tym momencie (tu nie chcę się wypowiadać czy lepszy jest sektor prywatny czy publiczny) ten las nie tylko przestaje być w sektorze publicznym, ale przestaje być lasem. Bo to kupuje developer i natychmiast jest presja na radnych, na prezydenta miasta, żeby zmienić plany. I w tej chwili mamy właśnie w Otwocku taką dyskusję.

Dalsza sprawa...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

W tej chwili mówimy o informacji o stanie lasów za 2012 r.

Przedstawiciel PKE Bohdan Szymański:

Tak, tak.

To jest kwestia właśnie tego niedokończenia programu zwiększenia lesistości. Bo wydaje się, że jeżeli chcielibyśmy w jakiś sposób zabezpieczyć tę pulę lasów, która jest dzisiaj w domenie publicznej. ale nie jest w Lasach Państwowych to musimy sobie

zdać sprawę, że jeżeli to nie zostanie w jakiś sposób nabyte (ja nie mówię, że to musi być wywłaszczone) to te lasy będą stracone. I to nie tylko dla gospodarki leśnej, ale i dla tych funkcji pozaprodukcyjnych lasów, bo to są lasy najbardziej potrzebne. Ale w województwie mazowieckim wiemy, że lasy nie są dochodowe i bez jakiś poważnych strategicznych decyzji generalnych my tych lasów nie uratujemy.

Dalej, była mowa o biednych powiatach. Proszę bardzo, przekształca się w spółkę szpital powiatowy. Ale szpital ma...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę nie mówić o szpitalach, rozmawiamy o lasach.

Przedstawiciel PKE Bohdan Szymański:

…ale chodzi o to, żeby lasy, które nie są użytkowane bezpośrednio w tych spółkach przekształcanych, były przekazywane administracji leśnej.

Jeżeli jeszcze mam coś dodać to wydaje mi się, że ogromnie ważne jest w tej chwili zwiększenie kultury tych lasów prywatnych, o których była mowa. To znaczy zwiększenie nadzoru, wykorzystanie tej wykształconej kadry, która nie może znaleźć pracy, przeszkolenie ich.

Mało tego, zwiększenie atrakcyjności ekonomicznej hodowli lasu, żeby po prostu ludzie poważnie traktowali te lasy, które w różny sposób stały się ich własnością. Sądzę też, że dla zmiany myślenia o lasach istotna byłaby większa promocja budownictwa drewnianego. To jest budownictwo, które nie emituje dwutlenku węgla, jak wytop stali, jak wypał cementu, wypał wapna czy nawet wypalanie cegły. Wydaje mi się, że ten wysiłek na rzecz zaangażowania naszego na uzupełnienie tego programu zwiększenia lesistości jest coraz mniej ofensywny a tak być nie powinno.

I o to apeluję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Pan wspomniał o drewnie, jako bezemisyjnie produkowanym surowcu. Tu zwracam się do pana ministra Zaleskiego – panie ministrze, myślę, że po roku 2020 już tego błędu z pakietem klimatyczno-energetycznym i z klimatem nie będzie. Natomiast my nie wykorzystaliśmy szansy i póki co do roku 2020 będziemy płacili jak za zboże.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że nie było innych zdań i przyjmujemy informację, tak?

Dziękuję.

Na posła sprawozdawcę proponuję pana posła Henryka Siedlaczka.

Czy są inne propozycje?

Nie słyszę.

Czy pan poseł się zgadza?

Bardzo dziękuję.

Na ten temat będziemy jeszcze debatowali na posiedzeniu w Sejmie.

Proszę o przygotowanie sprawozdania z posiedzenia Komisji.

Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie Komisji.